



„Niemy protest” pracowników ochrony zdrowia

W dniu 8 sierpnia 2020 r. w Warszawie odbyła się manifestacja pracowników ochrony zdrowia zorganizowana przez Porozumienie Zawodów Medycznych.

Pochód otworzyła przewodnicząca Porozumienia Chirurgów „Skalpel” Katarzyna Pikulska zwracając uwagę na zachowanie zasad bezpieczeństwa. „Niemy protest” wyruszył spod gmachu Ministerstwa Zdrowia pod Sejm RP. Medycy nieśli transparenty m.in. z napisami takimi jak: "Pozwólcie nam lepiej pracować", "Stop straszeniu medyków", "Nie damy się zastraszyć", "Nie związujcie nam rąk". Na czele pochodu pod izbę niższą parlamentu RP, tuż za dwoma motocyklami ratownictwa medycznego i karetką, medycy prowadzili cztery taczki przeznaczone dla wicemarszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego, ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego, jego zastępcy Waldemara Kraski oraz ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Pod Sejmem RP poszczególni przedstawiciele zawodów medycznych zabrali głos.

Jako pierwszy przemówił Tomasz Samborski z Ruchu na Rzecz Pacjentów. Podkreślił, że lepsza sytuacja medyków to również lepsza sytuacja pacjentów. „Dlatego jesteśmy tutaj i Was wspieramy.”

Przedstawiciel Ratowników Medycznych Adam Piechnik przedstawił problemy na jakie narażeni są pracownicy medyczni w czasie pandemii oraz brak wsparcia ze strony rządu. Na koniec swojego wystąpienia poprosił o ironiczne brawa dla decydentów za dotychczasowe działania nawiązując tym samym do podziękowań rządzących, którzy w ten sposób odwdzięczyli się za wysiłek i trud pracowników ochrony zdrowia.

Głos zabrała również Renata Piżanowska, położna, która została zwolniona z pracy za ujawnienie braku środków ochrony indywidualnej. Zaapelowała o zniesienie przepisów, które zwiększają represyjność wobec pracowników zawodów medycznych.

Przewodniczący Porozumienia Rezydentów OZZL Filip Płużański dodał, że „Należy oczekiwać od rządu nie tylko doraźnych zmian mających na celu zmiany tej nowelizacji, ale pójść o krok dalej, trzeba stworzyć system, który będzie bezpieczniejszy dla pacjenta. I po to tu jesteśmy. Wszyscy tu zgromadzeni jesteśmy dla pacjenta.”

Prezes „Pielęgniarek Cyfrowych” Katarzyna Kowalska podkreśliła, że nie powinno dochodzić do sytuacji, które mają na celu zamknięcie ust pracownikom medycznym i karanie ich za nieumyślne spowodowanie śmierci.

W imieniu Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej postulaty protestu poparł wiceprezes NRL Krzysztof Madej. Zwrócił uwagę, że temat „podstępnej” nowelizacji kodeksu karnego została już opisany w wielu publikacjach. Podkreślił, że nie może tak być, aby lekarz obawiał się przede wszystkim o swoje bezpieczeństwo prawne, a nie o zdrowie pacjenta. W jego ocenie wprowadzenie zapisu obciążającego lekarzy odpowiedzialnością karną za niezawinione błędy jest wynikiem ignorancji i uporu polityków. „Myślę, że my lekarze nie zasłużyliśmy na takie traktowanie. Nie widzę w takiej postawie żadnego interesu społecznego. A sprawa jest dosyć poważna, bo wiąże się z polityką karną noszącą nazwę „no fault”, mającą miejsce w systemach prawnych wielu „cywilizowanych państw” na świecie. To jest system, który nie ma na celu zapewnienia jakiegokolwiek grupie zawodowej bezkarności (jakby chciały o tym mówić niektóre media) tylko jest najlepszą metodą zapewnienia bezpieczeństwa pacjentów. Sprawa polityki karnej w stosunku do fachowych pracowników systemu ochrony zdrowia w związku z wykonywaniem czynności

zawodowych wymaga ponownego przemyślenia w rygorach innej doktryny prawnej, (np. poprzez wydzielenie tych przepisów), a nie tylko mechanicznego podnoszenia represyjności.” Dodał również, że większość błędów w medycynie ma źródła systemowe, a nie osobowe. Chcąc to zmienić należy zasadniczo zreformować zasady udzielania świadczeń medycznych: „A z tym jest bardzo duży kłopot, bo to wymaga pokory politycznej i naprawdę bardzo dużego wysiłku umysłowego. Lepiej zwiększyć represyjność, otrzepać ręce i ogłosić sukces” – podsumował wiceprezes Madej.

Bartosz Fiałek, przewodniczący kujawsko-pomorskiego OZZL, zwrócił uwagę na kryzys w ochronie zdrowia. W jego opinii warunki pracy i płacy pracowników ochrony zdrowia są bardzo złe, a to nie pomaga w utrzymaniu dobrej więzi między medykiem a pacjentem. Przypomniał również o zmianach w prawie, które zdjęły odpowiedzialność z urzędników za podejmowane decyzje w czasie pandemii, a zwiększyły restrykcje wobec pracowników ochrony zdrowia, którzy ratują ludzkie zdrowie i życie.

Współzałożyciel Porozumienia Rezydentów, Damian Patecki, podkreślił, że medykom zależy na tym, aby pacjent miał prawo do godziwych odszkodowań: „Pacjenci często są skazani na długą ścieżkę odszkodowawczą zostając bez środków do życia”.

Krzysztof Hałabuz, Prezes Porozumienia Chirurgów „Skalpel”, zaznaczył, że w dobie walki z nieznaną dotychczas chorobą, dla której nie ma jasnych wytycznych co do postępowania leczniczego, taka zmiana jest niezrozumiała.

Pomiędzy przemówieniami przedstawicieli zawodów medycznych słychać było wycie syreny a uczestnicy manifestacji skandowali hasło „chcemy leczyć w Polsce!!!”

Podsumowując i kończąc manifestację środowisko medyczne wyraziło nadzieję, że rządzący podejmą się konkretnych działań, aby uzdrowić polską ochronę zdrowia. W manifestacji wzięło udział około 400 medyków.

Postulaty protestujących:

- zmiany oburzających i niesprawiedliwych przepisów zawartych w "tarczy antykryzysowej 4.0", zrównujących medyków niosących pomoc z przestępcami
- przyspieszenia wzrostu nakładów na ochronę zdrowia do minimum 6,8% PKB
- rozwiązanie problemów kolejek i braku dostępności świadczeń
- natychmiastowego zajęcia się przez polityków kryzysem w ochronie zdrowia

Fot. Alicja Szczypczyk

